№ 9 Łódź. Poniedziałek 19 stycznia 1920 roku. Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie mk. 7.50, kwartalnie mk 22.50, rocznie mk. 90.00
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową miesięcznie mk. 1.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje od g. 12 do 2 po południu.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 2.50, w tekście mk. 3.00, po tekście reklamy mk. 2.00, nekrologi mk. 1.50, zwyczajne 90 fen za wiersz petitowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 15 fen. za wyraz, najmniej mk. 1.50
Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej.

Powrót kresów zachodnich Polski na łono Macierzy.

Marsz Polskj na Zachodzie i Wschodzie.

Komunikat Sztabu Generalnego

z dnia 18 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Na północny wschód od Dynaburga osiągnęły nasze oddziały po zawziętych walkach z nowo-pryzbyłemi oddziałami bolszewickiemi ziemię Szwedy, Laresowo, Folwaro, jezioro Siwer Indryzza. W odcinku Drui dokonały oddziały nasze wypadu na stację Balwinowo, biorąc kilkudziesięciu jeńców i zdobywając pociąg kolejowy.

Na południowy wschód od Gluska rozbiliśmy oddział silny nieprzyjacielski, biorąc kilkudziesięciu jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Na południe od Prypeci w okolicy Machnowicz rozbiliśmy baon piechoty nieprzyjacielskiej. Wzięto kilkunastu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński.

Na przedpolu naszego stanowiska silne utarczki patroli rozwijają się miejscami w dłuższe walki. Oddziały nasze przełamawszy zacięty opór nieprzyjaciela, zajęły Motwiłówkę (na południowy wschód od Lubawy) i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Równocześnie po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony z Kropiwnej, Bronik i Białokorewicz.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły Działowo, Gołub, i Gniewkowo. W zachodniej części Poznańskiego osiągnięto nową granicę polsko-niemiecką, określoną traktatem wersalskim. W południowej części Poznańskiego obsadzono Leszno, Rawicz i Kępno. Ludność wszędzie wita entuzjastycznie wkraczającego żołnierza polskiego.

W czasie zajmowania jedynie pod Gniewkowem doszło wskutek nieporozumienia na tle różnicy czasu do starcia zbrojnego pomiędzy oddziałami polskiemi, a niemieckiemi. Pozatem akcja odbywa się spokojnie i bez przeszkód.

Dziś w południe wojska nasze pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizji pomorskiej, wkroczyły do Torunia, witane entuzjastycznie przez ludność, która tłumnie wyległa na ich powitanie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Kuliński, pułk.

Odezwa Rządu polskiego do ludności ziem rewindykowanych.

WARSZAWA, 18 stycznia (PAT). Wojska polskie wkraczające na świeżo odzyskane ziemie ogłosiły odezwę Rządu polskiego która mówi m. in.:

Do obywateli ziem: wielkopolskiej, pomorskiej i śląskiej, traktatem wersalskim przyznanych Polsce. Obywatele Państwa polskiego! Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z karty historji zbrodnię rozbiorów Polski. Dziś wracają do macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju, były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie.

Rodacy! ciężka była dotychczas dola wasza. Wszystkiemi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać wam język wasz rodzimy i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpień minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość. Stajecie się na nowo gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia. Karta dziejów się odwróciła. Dumnie dziś znowu Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach.

Ale Polska sama, tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie, Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, pomna swych tradycji, wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie dobrych, a zadowolonych obywateli państwa polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia, oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej witam was wszystkich w myśl starodawnego hasła Wolni z wolnymi równi z równymi. Dziś wojsko polskie, jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orłem białym na ziemiach odzyskanych, ale żołnierze nasi nie przychodzą do was, jako zaborcy i ciemięzcy, lecz jako obrońcy i bracia wasi, którzy razem z wami strzedz będą ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje wolna niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita Polska!

Odezwę podpisał Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, Prezydent ministrów Leopold Skulski i Minister byłej dzielnicy pruskiej Władysław Seyda.

Warszawa. Belweder dnia 14 stycznia 1920 roku.

Zajęcie Torunia i Leszna przez wojska polskie.

Historyczna uroczystość.

KWATERA GŁOWNA FRONTU POMORSKIEGO, dnia 19 stycznia (PAT). Dziś z rana Niemcy opuścili miasto i twierdzę Toruń. Czas, między opuszczeniem Torunia przez 21 pułk piechoty niemieckiej, a zajęciem go przez wojska polskie upłynął spokojnie. Przed południem patrole polskie zajęły most i najważniejsze objekty, które są zupełnie nie uszkodzone. Potem przeszły przez miasto, witane przez ludność, zarówno polską, jak i niemiecką. W południe na czele polskiego wojska przybył pułkownik Skrzyński. Wkraczające oddziały ludność polska witała z bezgranicznym entuzjazmem, obrzucając i wręczając żołnierzom kwiaty. Pułkownika Skrzyńskiego powitał burmistrz miasta dr. Bolesław Wolszlegier, wręczając mu klucze miasta i twierdzy. Nastrój panował ogólnie serdeczny. Przepiękna pogoda sprzyjała temu podwójnemu świętu. Do późna w nocy ludność manifestowała na cześć wojska. Na wschodzie wojska armji pomorskiej posuwają się na całej szerokości frontu, wzdłuż dawnej linji granicznej, zajmując nakazane terytorja. Z miast zajęto między innemi Brodnice i Lidbork (Lautenburg).

W Brodnicy ludność również owacyjnie witała nasze wojska. W ciągu dzisiejszego drugiego dnia obejmowania ziem pomorskiej i mazurskiej, wojska osiągnęły oznaczoną im linję w największym porządku i bez przeszkody.

Nie odbyło sie bez zajścia...

WARSZAWA, 18 stycznia. (PAT). Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, przy zajmowaniu obszarów, przyznanych Polsce dnia 17-go stycznia, wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zajście:

W Gniewkowie (Argenau) doszło do starcia orężnego pomiędzy wkraczającemi oddziałami polskiemi, a pozostałymi na linji demarkacyjnej Niemcami. Przy starciu temi z jednej strony i drugiej strony jest kilku zabitych i ranionych. Powodem tego wypadku było nieporozumienie co do godziny przekroczenia linji demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy w czasie niemieckim i polskim i wskutek zniekształcenia depesz. Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zostali natychmiast uwolnieni. Materjały zabrane odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisja, złożona z oficerów: niemieckiego i polskiego, przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizji pomorskiej spisano protokół i wyjaśniono nieporozumienie.

Clemenceau nie kandydował.

PARYZ, 18 stycznia. (PAT) Po głosowaniu próbnem odczytał Bourgois pismo Clemenceau, w którem zawiadamia on, że swoim przyjacielom nie dał przyzwolenia na postawienie jego kandydatury, gdyby jednak oni mimo to postawili jego kandydaturę i wybór jego przeszedłby, oświadcza, że mandatu nie przyjmie.

Zagadkowe postanowienie Rady Najwyższej.

LJON, 18 stycznia (PAT) Rad. War. Rada Najwyższa, pragnąc przynieść ulgę strasznej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność Rosji, postanowiła zezwolić na rozpoczęcie wymiany towarów między Rosją, a krajami sprzymierzonemi i neutralnemi. Do powyższej wiadomości dodaje „Petit Journal“ uwagę, że decyzja ta nie oznacza żadnej zmiany w dotychczasowej linji polityki koalicji w stosunku do rządu sowietów.

W celu reform w polityce gospodarczej.

WIEDEN, 18 stycznia. (PAT) W.B.K. donosi z Londynu: Rządowi angielskiemu przedłożono memorjał, domagający się zwołania konferencji celem gospodarczego odnowienia świata. Memorjał podpisali Asquit, Birith, Robert Cecil, Clynen, Maks Kenna, Godenon. Memorjał wykazuje mię-

dzy innymi, że położenie państw zwycięzkich jest tak samo trudne, jak położenie państw zwyciężonych. Należy przyjść z pomocą, nie poszczególnym państwom, lecz odnowić świat cały. Najważniejszemi środkami ku temu byłoby powstrzymanie natychmiast druku banknotów i pobór podatków, które wyrównałyby dysproporcję między dochodami a wydatkami. Przy pomocy pożyczki należy ożywić handel, a przytem wogóle nie należy tracić czasu, jeśli się chce uniknąć katastrofy.

Oficjalne żądanie wydania Wilhelma II.

WIEDEN, 18 stycznia. (PAT) W.B.K. donosi z Paryża: „Czikago Tribune“ donosi, że w sobotę o 8 wieczorem generalny sekretarz Dutasta wręczył posłowi holenderskiemu w Paryżu formalne żądanie wydania byłego cesarza Wilhelma. Ma on być postawiony przed trybunał, złożony z 5-ciu członków.

Kłopoty marjawitów.

Gmina wyznaniowa marjawicka w Łodzi przechodzi obecnie nielada kłopoty: po rozpadnięciu się i atopnieniu liczby wyznawców, rozpadać się poczyna i główna ostoja marjawityzmu — majątek sekty. Na pierwszy ogień idzie kaplica i budynki parafjalne marjawickie przy ul. Nawrot 104, gdzie w czasach rozkwitu gminy proboszczem był duchowny Edward Marks.

O prawo własności do nieruchomości powyższej w sierpniu roku ubiegłego wszczął się spór, rozstrzygnięcia którego wzbudza duże zainteresowanie.

Plac na którym postawiono omawiane budynki został swego czasu zakupiony na imię duchownego Marksa, z jego też funduszów osobistych jakoby postawiono budynki. W jakiś czas potem prawo własności przez tegoż duchownego tytułem darowizny przepisane zostało na rzecz parafji marjawickiej.

Jak wiadomo, sekta marjawitów rozpada się i maleje stale, to też w sierpniu r. ub. grupa byłych marjawitów wraz z swym proboszczem, który również wyzbył się błędów marjawityzmu, zwróciła się do Ministerjum Wyznań Religijnych z podaniem o przekazanie zarówno kaplicy jak budynków kościołowi katolickiemu i utworzenie nowej parafji katolickiej.

Śladem powyższego podania do Ministerjum wpłynęło niezwłocznie inne od pozostałych w sekcie „prawowiernych marjawitów“, którzy usilnie protestują przeciw „niecnej intrydze duchowieństwa rzymskiego“ i stwierdzają, że oni tylko mają prawo do rozporządzania się marjawickim majątkiem, a nie były duchowny ich Marks i jego zwolennicy — odczepieńcy od marjawityzmu.

Ministerjum tedy, pragnąc ustalić prawo własności do kwestjonowanej nieruchomości, zwróciło się do Magistratu z zapytaniem z jakich funduszów nieruchomość została nabyta oraz z żądaniem przysłania wykazu ofiar parafjalnych na kupno tejże.

Okazało się jednak, że składek na nabycie placu i budowę kaplicy nigdy nie zbierano, a przynajmniej niema na to w aktach magistrackich żadnego dowodu. I nic dziwnego, po dowody te należałoby sięgnąć raczej do tajnych archiwów, dotyczących propagandy carosławia w Polsce.

Niepokój przeto marjawitów i kłopoty są wielkie, jakkolwiek rozstrzygnięcie sprawy zapowiada się jeszcze nieprędko, gdyż wywołuje ona liczną i przewlekłą korespondencję pomiędzy instytucjami rządowemi. Ostateczne rozwiązanie tego zagadnienia wszakże jest bardzo ciekawe ze względu na pochodzenie funduszów zasilających w przeszłości marjawityzm oraz na stanowisko, jakie rząd zajmie w stosunku do posiadłości z takich źródeł nabytych.

Dotyczy to bowiem nie jednej tylko parafji marjawickiej w Łodzi.

Zjazd referentów kulturalno-oświatowych D. O. G. Ł.

(Drugi i ostatni dzień zjazdu).

( ) Wczoraj, w 2-im dniu zjazdu obrady rozpoczęły się o g. 10 rano. Przewodniczył kapt. Korniłowicz.

Na wstępie plutonowy T. Krakowski i B. Z. 28 p. p. poprowadził lekcję „wzorowe z analfabetami.

Referent kulturalno-oświatowy ppor. Mieczysław Duszkiewicz wygłosił rzeczowy nader interesujący referat „O organizacji pracy oświatowej w samodzielnej jednostce wojskowej i o obowiązkach referenta oświatowego“. Referat był demonstrowany tablicami poglądowemi.

Ks. A., kapelan wojskowy i referent oświatowy szpitala we Włocławku omawiał sprawę pracy oświatowej w szpitalach.

Wygłoszone referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Czarkowski, dr. Sulicki, ppor. Brzeski i inni.

Następnie przystąpiono do rozwiązania szeregu złożonych wniosków, z których większa część została przez Zjazd przyjęta, jako dezyderaty.

Oto one:

1) Żołnierze—nauczyciele zawodowi winni być przydzieleni do uniwersytetów żołnierskich i pozostawać pod rozkazami referentów oświatowych.

2) Należy opracować program nauczania I-ej grupy analfabetów (najniższej), celem ujednostajnienia pracy we wszystkich oddziałach.

3) Stworzyć kursy instruktorskie dla instruktorów rzemiosł w wojsku.

4) Zorganizować przy referacie D. O. G. składnicę dla sklepów żołnierskich.

5) Referent kulturalno-oświatowy winien przy końcu każdego miesiąca referować stan pracy oświatowej na zebraniu oficerskiem w oddziale.

6) Referat D. O. G. przyśle dzienniki oświatowe do oddziałów podług wzorów używanych w 28 p. p.

Pod koniec zjazdu przemawiał jeszcze inspektor szkolny okręgu łódzkiego p. Rab oraz ppor. Sołtys, dziękując Lidze Kobiet za dotychczasową pracę na niwie oświatowej w wojsku.

Zjazd zamknął kpt. Korniłowicz, zaznaczając, że „dziś, gdy wojska nasze przekraczają stare granice, musimy rozszerzyć granice duszy żołnierskiej“ i dziękując zebranym za liczny udział w Zjeździe.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

19 Poniedziałek	Dziś Henryka		
	Jutro Piotra		
	Wschód słońca.	8 m. 03	
	Zachód „	4 m. 18	
	Wschód księżyca	6 m. 3[illegible]	
	Zachód „	2 m. 58	

Ze Związków i Stowarzyszeń.

W sprawie zabaw na Dom Starców.

(r) W sprawie mających się odbyć w dniach 31 stycznia i 1 lutego r. b. zabaw na korzyść Domu Starców i Kalek, Zarząd Chrześc. T-wa Dobroczynności uprzejmie prosi wszystkie instytucje, do których odniósł się o urządzenie takich zabaw na własną rękę, lub współudział, o łaskawe opracowanie programów i delegowanie swych przedstawicieli na naradę, która odbędzie się dziś w poniedziałek, o godz. 6 i pół wiecz. w sali narad T-wa przy ul. Dzielnej 52 (I piętro na prawo)

Zebranie.

W dniu 19 bm. o g. 6 wiecz. w lokalu Pol. Z. Zaw. (Główna 31) odbędzie się ogólne zebranie robotników pracujących w przemyśle żelaznym. Celem zebrania się jest omówienie obecnej sytuacji ekonomicznej powyższych pracowników.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś w poniedziałek Teatr daje specjalne widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych. Odegraną będzie aktualna sztuka J. Borawskiego pt. „Przysięgi“ osnuta na tle wypadków 1918 r. W wykonaniu ról głównych udział przyjmują wybitne siły naszego teatru.

We wtorek na ochronkę im. Kilińskiego Teatr daje historyczną sztukę J. A. Hertza „Książe Józef Poniatowski“.

We czwartek pierwszy raz na naszej scenie ukaże się „Za ...nem“ dowcipny wodewil O. Zifferta ilustrowany piękną muzyką i tańcami.

Z miasta.

Otwarcie ruchu telegraficznego z Rosją północną.

Od dnia 20 stycznia 1920 roku otwarty będzie ruch telegraficzny między Polską, a Rosją północną, (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrów, Kola, Kandalacha, Sołmski Posad, Witegrad), drogą przez Niemcy, Szwecję i Norwegję. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 70 fen.

Praca w fabryce Akc. Tow. I. K. Poznańskiego.

(k) Dzięki pozyskaniu znów kilku wagonów węgla, praca w oddziałach fabrycznych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego odbywać się będzie w dalszym ciągu bez przerwy. Zarząd fabryki czyni usilne starania, aby zapewnić sobie transporty węgla, umożliwiające prawidłową działalność zakładów fabrycznych.

Cena cukru.

Starosta na m. Łódź otrzymał wczoraj od ministerjum aprowizacji depeszę zawiadamiającą, że ministerjum ustanowiło cenę na cukier mk. 9.50 za kilogram, która obowiązuje od 15 bm.

Zagraniczna komunikacja pocztowa

(r) Min. poczt komunikuje, że wolno wysyłać listy wszelkiego rodzaju do wszystkich państw świata, za wyjątkiem Rosji sowieckiej.

Z Górnośląskiego Komitetu Plebiscytowego.

(c) Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Łódz. Okr. Komitetu Plebiscytowego. Przewodniczył p. Chwalbiński, sekr. p. Cianciara. Omawiano a) sprawę przyjazdu 20 nauczycieli górnoślązaków na kurs języka polskiego; b) rozdanie 20 puszek dla zbierania ofiar na akcję plebiscytową; c) urządzenie szeregu odczytów na temat sprawy G. Śląskiej; d) wydanie ulotek (proklamacji) w celu spopularyzowania wśród robotników i mieszkańców Łodzi sprawy górnośląskiej, jak również w celu przysporzenia funduszu plebiscytowego.

A Żydzi wciąż szmuglują pieniądze z Polski!

(k) Do 9-go komisarjatu zgłosił się Józef Jaga, zamieszkały przy ul. Wilczej nr. 13 i zameldował, że był najęty przez Moszka Salca, zamieszkałego przy ulicy Głównej nr. 55, w celu przeszmuglowania srebrnej monety około tysiąca rubli do Będzina.

Pieniądze policja skonfiskowała, a zajmującego się przemytnictwem Salca pociągnięto do odpowiedzialności.

Brak bawełny

(r) Według wiadomości z miarodajnych sfer amerykańskich w roku bieżącym odczuwać się będzie dotkliwy brak bawełny, który dosięgnie 7 miljonów 340 bel. Przyczyną—wyczerpanie zapasów i nieurodzaje.

Nieudane włamanie.

(w) W sobotę w nocy o godz. 4-ej sześciu bandytów przedostało się przez parkan z ul. Kamiennej na posesję Nr. 62 przy ul. Cegielnianej, gdzie usiłowali przedostać się do składu przędzy i poczęli łamać mur.

Przy robocie tej spłoszył ich mieszkający o piętro wyżej oficer wojsk polskich który powracał z miasta.

Pożar i poparzenie.

(k) Wczoraj w mieszkaniu Rojzy Szmulewicz, przy ul. Lutomierskiej r. 8, wybuchł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z naftą. Podczas gaszenia ognia uległa ciężkiemu poparzeniu stróżka tego domu Rozalja Bartosik, a lżejszemu —dwaj synowie właścicielki mieszkania,

Usiłowanie przekupstwa.

(k) Policja łódzka wykryła potajemną garbarnię przy ul. Podrzecznej 27 u Altmana Zajmola, gdzie znaleziono zapasy skór niewyprawionych i zakwalifikowanych do wyprawiania. Zajmol usiłował wręczyć funkcjonarjuszowi policji 300 mk. łapówki.

Rocznica styczniowa w Kochanówce.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w szpitalu „Kochanówka“, dnia 25 stycznia o godz. 5 i pół po południu odbędzie się przedstawienie miejscowej drużyny amatorskiej, na które złożą się odczyt, tańce charakterystyczne ze śpiewami, tańce komiczne ze śpiewami, piosenki swojo oraz komedja „Dwie bliźny“.

Skargi obywateli Julianowa-Chojen.

( ) Mieszkańcy Julianowa—Chojny posiadający tam owe grunty, zwracają się ze skargą na samowolne, jakoby, bez porozumienia z nimi odcinanie przez inżyniera miejskiego gruntów pod mającą powstać ulicę. Pas, odciętej w tym celu ziemi, wynosi około 15 łokci. Interesowani uskarżają się głównie, iż dzieje się to bez ich wiedzy i bez uchwały Rady Miejskiej, oraz wskazują, że z pod warstwy czarnoziemu wydobywa się glinę, którą następnie przewozi się na sąsiednią posesję właściciela cegielni Abla.

Ze skargą na powyższe zwrócono się do Magistratu, który zajął się zbadaniem.

Z sali odczytowej.

Regulacja zabudowy m. Łodzi.

(k) W Stow. Techników inż. A. Goldberg wygłosił interesujący odczyt p. t. „Regulacja zabudowy miasta Łodzi“

Prelegent dał szkic obecnego stanu Łodzi pod względem estetycznym i hygienicznym i przyszedł do wniosku, że mieszkalnictwo łódzkie jest w ohydnym stanie, należy niezwłocznie przedsięwziąć kroki, w celu jego polepszenia i ujęcia zabudowań Łodzi w pewien system.

Jeżeli Łódź chce i nadal pozostać wielkiem miastem przemysłowem i przystosować dalszy system zabudowy do obecnych wymagań stawianych wielkim miastem, w takim razie już obecnie musi przyjąć pod uwagę przyszły wzrost miasta i nowe warunki hygieniczne i komunikacyjne. Już obecnie należy wybrać miejsce pod przyszły dworzec centralny, kolejki podmiejskie, linje tramwajowe, upatrzyć dzielnice handlowe itd. Ilość zieleńców w Łodzi musi być znacznie powiększona i powinny one być równo rozdzielone na różne dzielnice miasta. Wydział zabudowy miasta Łodzi opracował szczegółowe plany przyszłej zabudowy miasta, i w najbliższej przyszłości wyjdzie z druku szczegółowa instrukcja zabudowania miasta Łodzi.

Sprawy robotnicze

Zakończenie strajku w przemyśle żelaznym.

W dn. 17 b. m. o godz. 5-ej po poł. u inspektora pracy III okręgu p. Zagórskiego pod przewodnictwem tegoż, między przedstawicielami Polskich Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Żelaznego a przemysłowcami w tej branży, przy udziale delegatów fabrycznych odbyła się konferencja w celu ustalenia norm płac.

Po wyczerpującej dyskusji, strona jedna i druga zgodziła się na następujące stawki, obowiązujące od dn. 8 b. m.: ślusarz za godzinę pobierać będzie Mk. 4.96, przyczem, pracując na mieście, dodatkowo otrzyma jeszcze 25%, a poza miastem — 50% zwykłego zarobku, koszta podróży i mieszkanie; tokarz za godz. Mk. 5.12, kotlarz żelazny Mk. 5.12; blacharz Mk. 4.96; kowal Mk. 4.96; kowal pomoc. terminowany Mk. 4.34; kowal pomoc. zwyczajny Mk. 3.70; robotnik na maszynach Mk. 3.81; robotnik warsztatowy Mk. 3.52; robotnik podwórzowy Mk. 3.40.

Przy cenach powyższych akordy obecne zostają podwyższone o 60%. Dniówki obowiązują dla pracujących na dniówki, a nie obowiązują i płacone nie będą dla pracujących na akord.

Nadto w celu ostatecznego unormowania cen płacy w poszczególnych fabrykach wyłoniona została komisja, w skład której weszło 3 przedst. związku i 3 przedstawicieli przemysłowców.

Na podstawie tej umowy strajk został przerwany.

Redaktor naczelny
Stanisław Lenartowicz

Przegląd prasy.

„Nowiny Codzienne" w artykule pt. „Manja biurokracji" piszą co następuje:

Ogarnęła nas jakaś manja biurokracji. Sił urzędniczych wykwalifikowanych dotkliwy brak, dopiero część ziem polskich jest zjednoczona, skarb pusty, a urzędy wszelkiego rodzaju wyrastają, jak grzyby po deszczu i przyjmuje się całe armje urzędników i urzędniczek. O powstaniu urzędu z zatrzyga niejednokrotnie nie istotna potrzeba, lecz ambicja polityczna pewnych osób. Na urzędników zaś powołuje się zbyt często dyletantów z domowem wykształceniem, którzy już nigdzie indziej miejsca znaleźć nie mogą. Młoda państwowość polska wtłacza się w bezduszny, biurokratyczny szablon, a co najsmutniejsze, hoduje się sztucznie liczny, źle działający, a licho płatny i dlatego łatwo ulegający korupcji, proletarjat urzędniczy.

Jaskrawym przykładem w tej mierze — niestety jednym z bardzo licznych — są nasze urzędy centralne, w szczególności ministerstwa. Biurokratyczna aż do przesady Francja, posiadała przed wojną 12 ministerstw: spraw wewnętrznych, wojny, spraw zewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, oświaty, handlu, rolnictwa, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, marynarki, wreszcie kolonji.

W czasie wojny przybyły ministerstwa dla uzbrojenia i fabrykacji wojennej oraz dla blokady i krajów oswobodzonych, które mają charakter przejściowy.

Niemcy, zorganizowane również na biurokratycznej podstawie, posiadają 10 ministerstw: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, spraw zewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, gospodarstwa, poczt, pracy, kolei, wreszcie ministerstwa do demobilizacji gospodarczej.

Polska natomiast ma ministerstw więcej, niż Francja lub Niemcy, bo aż 15: — spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, spraw zewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych, kolei żelaznych, poczt i telegrafów, robót publicznych, kultury i sztuki, aprowizacji, pracy i opieki społecznej, wreszcie ministerstwo b. dzielnicy pruskiej. Oprócz tego, istnieje szereg urzędów centralnych, które mają podobny charakter, jak ministerstwa n. p. Główny Urząd Likwidacyjny, Główny Urząd ziemski itp.

Czas już byłby na radykalne cięcie, jeżeli nie chcemy, ażeby polip biurokratyczny zadusił naszą młodą państwowość.

W obronie pracującej inteligencji.

„Kurjer Poranny" z 15 bm. zamieszcza bardzo ciekawy i bardzo na czasie artykuł pt. „Państwo Polskie i jego organy". Zwraca uwagę w tym artykule, że w toku wojny obecnej inteligencja pracująca została zepchnięta na dno nędzy i poniżenia. Zamiast inteligencji, która zajmowała stanowisko przodujące — dzisiaj na pierwszy plan wysunęło się opasłe, barbarzyńskie, ubrylantowane paskarstwo.

Obok rzeszy tych, którym niczego nie brakuje, stoi rzesza ludzi ponurych, głodnych, miotanych rozpaczą — wyrzuconych poza nawias społeczeństwa zadowolonego ze swojego losu.

Należy do tej rzeszy przedewszystkiem inteligencja, pracująca mózgiem. Należy do tej rzeszy to, co w samej rzeczy jest kwiatem narodu i siłą motorową organizacji państwa. Należy do tej rzeszy to, co w różnych stopniach tworzy nerw obrony jego granic. Nauczyciel polski, uczony polski, urzędnik polski, sędzia polski, oficer polski, nawet inteligentny poseł polski, jest dziś parjasem w państwie polskiem. Nie może zaspokoić najpierwszych potrzeb życia. Nietylko sam jest głodny, ale nie ma za co rodzin swoich wyżywić, przyodziać, kształcić. O tem, aby mógł zaspokoić wyższe potrzeby kulturalne, bez których praca jego mózga schnie, nie może być nawet mowy.

Na każdym kroku czyhają na niego pokusy. Państwo, któremu służy, nie dba o niego, ale wymaga od niego, aby mu służył z poświęceniem, nieskazitelnie, sprawnie. Przytłacza go nieraz ogromem pracy. Spełnia ją z zapałem, ale wkońcu opadają mu ręce. Wytwarzają się położenia, w których albo musi stać się przestępcą, albo rzucić służbę i szukać utrzymania niezbędnego do życia, w wirze łatwych zarobków, jakie wytwarza orgja spekulacji i pośrednictwa.

Organizującemu się państwu grozi niebezpieczeństwo, że pozostanie bez uczciwych urzędników w chwili, w której od pracy tych urzędników właśnie zależy całe jego przyszłość.

Niema dzisiaj sprawy pilniejszej, jak stworzenie urzędnikowi politycznemu, oficerowi, sędziemu, nauczycielowi, takich warunków bytu, któreby mogły mu zapewnić konieczny dostatek. Państwo, nie mogące się na to zdobyć, podobneby było do tego nieuczciwego przedsiębiorcy widowisk publicznych, który wychodzi z założenia, że jego personel powinien dla niego pracować za samą sposobność do korzystnego sprzedawania się, a w najlepszym razie, do tego chytrego restauratora, który każe klijentom utrzymywać mu pracownika za napiwki za dobrą obsługę.

Państwo tylko wtedy będzie miało prawo zabronić urzędnikom żyć z łapówek i z krzywdy dobra publicznego, jeżeli za ich pracę dostarczy im płacę, pozwalające im na niewyciąganie rąk po jałmużnę albo po „małe parta". W przeciwnym razie samo staje się głównym winowajcą ich upadku i samo pielęgnuje gangrenę, która go prędzej czy później doszczętnie przegryzie od wewnątrz. Za płace dzisiejsze żyć niepodobna. Niema argumentu, któryby mógł cokolwiek na to poradzić.

Inflacja walutowa, jaką pociągnie za sobą konieczność podwyższenia od stu do dwustu procent pensji urzędniczych, oficerskich, sędziowskich, nauczycielskich, a nawet i djet poselskich nie jest żadnem niebezpieczeństwem, jest inwestycją, która opłacić się musi sowitym plonem. Bez niej państwo przegnije od wewnątrz. A wtedy za lada pchnięciem z zewnątrz, rozsypie się, jak domek z kart. Dobrze płacony, zadowolony, pracowity, nieskazitelny, dbały o swoją i państwa godność urzędnik, jest widocznym symbolem podstaw prawdziwego zdrowia państwowego. Miljony paskarzy, przepełniających cukiernie, restauracje, teatry i widowiska, są tylko przejawem jego gorączki.

Inteligencja upomina się, nietylko o to, co jest jej prawem. Upomina się o państwo samo, które nie jest oderwanem pojęciem, nie jest swojem aktów i schematem hierarchji.

Prawo jest w państwie takiem, jakiem są jego urzędnicy. Od nich zależy jego siła polityczna i finansowa. Nędzny, i zdeprawowany, żebraczy stan urzędniczy — to to samo co nędzne, zdeprawowane i żebracze państwo.

A jeżeli się to będzie miało w pamięci, już przez proste poczucie patrjotyczne musi uczynione być wszystko, aby do takiego poniżenia państwowości polskiej nie dopuścić.

Z kraju.

Tomaszów-Mazowiecki.

Widmo głodu i nędzy.

Jak już donosiłem roboty publiczne zupełnie stanęły, fabryki są tylko czynne 8, robotników pracuje około 250 co stanowi na ogół znikomą ilość na 4 tysiące robotników.

Wobec tego proletarjat znajduje się w krytycznem położeniu. Nasi bogowie przemysłu siedzą sobie spokojnie i żyją z kapitałów zarobionych na wojnie i czekają jeszcze lepszych czasów, żeby chyba robotnik przyszedł i śpiewał „U wrót Twoich stoję Panie", ale już proletarjatowi cierpliwość się wyczerpuje i przychodzi do przekonania, że tylko siłą zorganizowaną może zmusić burżuazję, drwiącą sobie z jego nędzy i będzie zdolny wpłynąć na czynniki miarodajne, ażeby został uruchomiony przemysł.

Robotnik, pomimo swojej nędzy, nie chce bolszewizmu w Polsce, a musi wywrzeć swoją siłę zorganizowaną na kapitalizm i posiadaczy produktów żywnościowych oraz bosów bawełnianych i wełnianych. Bo hasłem naszem „Pracy i chleba".

Odbył się tutaj w d. 11 bm. wiec Rady Delegatów Robotniczych. Pierwszy przemawiał tow. Ditrych, dzielny leader PPS i były komisarz osławionej milicji ludowej.

Zachwyca się bardzo magistratem pepesowskim, że ten obsypuje różnemi dobrodziejstwami proletarjat. Zapomniał dodać, że tylko wyłącznie menerów z PPS, a że reszta proletarjatu jest pogrążona w nędzy, z powodu braku pracy, produktów żywnościowych i opału.

Wychwalał również Radę Delegatów Robotniczych, że ta jest jedyna instytucją, która broni klasy robotniczej.

Ale nie powiedział, że ta Rada Robotnicza bierze miesięcznie z magistratu 8,500 mk. i nic więcej nie robi.

Przemawiało jeszcze 3-ch towarzyszy gorliwych papeesów, którzy, naturalnie mają dobre posady i żołądki pełne.

Przemawiali również enzeterowcy: Arbuszyński, Widerowski i Pytel i jeden były PPS-owiec, który im powiedział tę prawdę, że aż zapomnieli języka w gębie.

Jak są „krzywdzeni" żydzi w Polsce.

Według danych głównego urzędu statystycznego w szkołach średnich b. Królestwa było w roku ubiegłym rzym. katolików 62.2 proc. (60.227 uczniów (żydów — 32 8 proc. (31.733), protestantów 4.8 proc. (4611), innych wyznań 0.2 proc. (253 uczniów).

Echa nadużycia w Łęczycy.

(Ł) W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu nadużyć służbowych w Łęczycy, nadmieniamy, że sprawcą nadużycia jest oficer kasowy baonu zapasowego 37 pułku piechoty, podporucznik Furdyna. Dowódca baonu, major Zwonarz, ani też inni oficerowie nie zostali zawieszeni w czynnościach. W celu spełniania zastępczo obowiązków chorego dowódcy, D. O. G. delegowało kapitana Bednarczyka.

Tragedja białej niedźwiedzicy.

—:—

Biała niedźwiedzica oswojona przez Murmańczyków i przewieziona do Warszawy, stanowiła na ostatniej uroczystości w Warszawie nielada sensację, o której długo i szeroko rozpisywała się... prasa stołeczna. W związku z notatką o tej osobliwości—zamieszczamy zajmujący artykulik jednego z wybitnych przyrodników polskich.

Czytam, że Halerczycy, powracając z Murmanja, przywieźli z sobą dziwnie oswojoną białą niedźwiedzicę. Rzeczywiście jestto osobliwość, bo polarny niedźwiedź należy do najokrutniejszych zwierząt. Pod tym względem dość opowiedzieć następującą historję.

W menażerjach, umieszczając pary zwierząt, w tej samej klatce, nie pytają się o ich wzajemną sympatję. A przecież i w tym świecie zdarza się zarówno wzajemny pociąg jak i antypatja. W tym ostatnim razie nie może być mowy o dobrem pożyciu tak nienaturalnie zestawionej pary. Kiedy byłem w Londynie w zoologicznym ogrodzie, uderzyła mnie para ślicznych niedźwiedzi polarnych. On był wspaniały, ona drobna ale pełna urody i wdzięku. Zamieszkiwali razem ogromną klatkę swobodnie stojącą, z małym stawkiem, na którego kraju stało — umyślnie postawione — uschłe drzewo. Publiczność rzucała im bułki do wody. On pławiąc się — z wychyloną tylko głową — patrzał gdzie pływa bułka i poruszając łapą prądem wody zbliżał ją do siebie. Jeżeli ona chciała podobnie korzystać z wrzuconego do wody daru, a on to dostrzegł, to tak się na nią rzucał, że z lękiem chroniła się na drzewo. Pytałem się dozorcy co to znaczy. Zaczął mi opowiadać o ich złem pożyciu. Mówił, że pewnego razu nieporozumienie między tą parą białych małżonków doszło do tego stopnia, iż przez parę dni niedźwiedzica nie schodziła z drzewa mimo głodu.

Upłynęło kilka lat od tego czasu. Przypadkiem wziąłem w rękę zagraniczny tygodnik i wyczytałem tragedję tej białej niedźwiedzicy. Rzecz miała się tak: Ona wobec jego brutalności schroniła się na drzewo. Próżno dozorcy, dzień po dniu, w chwili karmienia mięsem chcieli ją sprowadzić na dół. Głodna patrzała jak jej prześladowca zjadał nie tylko swoją, ale i jej porcję, ale zejść na dół nie chciała. Wreszcie czwartego dnia spędzono ją gwałtem z drzewa, używając do czerwoności rozpalonego drąga żelaznego. Zeszła. Wtedy jej ciągły oprawca rzucił się na nią, przewrócił ją i mimo obrony dozorców, rozpłatał jej czaszkę swymi potężnymi kłami i wyjadł jej mózg. A potem — jakby nic—zaczął rozglądać się, czy na wodzie nie pływa gdzieś bułka. Co za zwierzęce okrucieństwo! Przecież człowiek nigdy — nawet w obłąkaniu — nie wyjada mózgu swojej połowicy. Czasem zdarza się, że „depce" jej uczucia i łamie jej „serce", ale to się tak mówi tylko w przenośnem znaczeniu.

J. R.

Nowoczesne choroby.

1) Chinka: Symptomy: Osobnikowi choremu wyłażą gwałtownie oczy na wierzch, zwłaszcza na widok wystaw sklepów spożywczych i wędliniarni. Chorują na nią przeważnie nauczyciele ludowi. — Kończy się śmiercią głodową.

2) Czeszka (niema nic wspólnego proszę pań z wyczeszkami): Symptomy: — Chory na nią wygina gwałtownie prawą rękę w przegubie i zatacza nią charakterystyczne kółka, chwytając zarazem, co się tylko da. Szerzy się gwałtownie, szczególnie wśród kolejarzy. Roznosicielem są włóczące się po dworcach pakunki. Przeciwdziałać jej można, umieszczając chorych w sanatorjum z angielskiemi firankami vulgo w Brygidkach.

3) Ormianka: Symptomy: Zarażony nią chce gwałtem zrobić majątek; pośredniczy, kupuje, sprzedaje, paskuje, oszukuje itd. Zapadają na nią wszyscy bez różnicy wieku, płci wyznania i narodowości. Kończy się tem, że jedni zostają dyrektorami aprowizacji, zaś drudzy kończą żywot wśród czterech gołych ścian, otruwszy się chlebem miejskim.

4) Mandżurka: Symptomy: wyłażenie bokiem. Choroba ta nawiedziła głównie Radę miejską naszego miasta. Radzie wyłazi bokiem Miejski Urząd Aprowizacyjny.

5) Papuaska: Symptomy: Ta niebezpieczna słabość — nieszkodliwa zupełnie dla amerykańskich wysp południowych — szerzy się tylko wśród płci pięknej. Polega na tem, że panie po każdym balu wycinają sobie w toaletach coraz większe dekolty u góry i u dołu i otulają się w coraz przejrzystsze gazy.

Jeszcze niebezpieczniejsze są komplikacje tej choroby, które zachodzą wtedy, gdy jedna modnisia ujrzy drugą jeszcze bardziej od niej obnażoną. Na to nieszczęście niema lekarstwa.

Ze świata.

Angielskie ubezpieczenie od braku pracy. Z Londynu donoszą, że rząd angielski wniósł do parlamentu projekt ubezpieczenia na wypadek braku pracy, przewidujące udział 11,750,000 robotników w wieku od 16—70 lat, którzy mieliby płacić tygodniowo: mężczyźni 3 pensy, kobiety 2 i pół pensa, a młodociani robotnicy 2 pensy, zaś młodociane robotnice 1 i pół pensa. Drugie tyle dopłacałby przedsiębiorcy, a państwo dawałoby trzecią część sumy otrzymanej z opłat.

Z tego w razie braku pracy robotnicy otrzymywaliby 15 szylingów tygodniowo, robotnice 12 szylingów, a młodociani robotnicy 7 szylingów, zaś młodociane robotnice 6 szylingów tygodniowego wsparcia.

Niezwykłe małżeństwa w Indjach. — Indje są nie tylko krajem tańczących fakirów, zaklinaczy wężów, przedziwnie pięknych kobiet i kwiatów, ale także najbardziej niezwykłych pod słońcem małżeństw. Akt małżeństwa na południu Indji jest do dzisiejszego dnia wyłącznie aktem kupna żony, a dziewczęta jeszcze w latach dziecięcych zostają poślubiane symbolicznie łukowi, mieczowi, ptakom lub słońcu, co sprowadza na nich szczęście błogosławieństwa bogów. Również częste są małżeństwa z drzewem, jako symbolem płodności.

W Sandżabie żaden Hindus nie może ożenić się po raz trzeci, natomiast wolno mu wstąpić w związki małżeńskie po raz czwarty. Między jego drugiem a czwartem małżeństwem, muszą nastąpić zaślubiny z drzewem, lub z krzakiem, a następnie dopiero z kobietą.

W plemieniu Kudva-Kunbisów młodą dziewczynę, która w odpowiednim czasie nie znajduje kandydata do swej brudnej ręki, zaślubia się z bukietem kwiatów. Gdy bukiet więdnie — małżonka jego uważa się za wdowę i jako wdowa łatwiej znajduje oblubieńca.

W małżeństwie, zawieranem przez młodą dziewczynę hinduskę z drzewem, słońcem lub pękiem kwiatów, mieści się bezprzecznie wiele egzotycznej poezji, wątpliwem jest jednak, czy nasze napróżno do mężów tęskniące dziewice europejskie, rezygnując z prawdziwego męża, zechciałyby zostać żonami słońca, drzewa lub najpiękniej śpiewającego kanarka...

Jak uciekają złoczyńcy? Przeważnie uciekają oni do własnego mieszkania, lub do mieszkania rodziców, przyjaciół, czy „przyjaciółek", które jak stwierdzają to liczne kroniki policyjne ze szczególnem umiłowaniem lubią udzielać schronienia panom będącym na stopie wojennej z kodeksem karnym.

Najchętniej jednak wszelakiego rodzaju przestępcy uciekają do szpitali i domów robotniczych — wszak niema nic łatwiejszego, jak symulacja choroby, lub uzyskanie sfałszowanej książki służbowej. Jeżeli złoczyńca dostał się do więzienia—pierwszym wysiłkiem jego inteligencji jest zadanie sobie jakiejś rany, by móc wytchnąć nieco i nabrać tupetu do ucieczki w szpitalu, z którego „zwiać" jest najłatwiej.

A więc z wyrafinowaną chytrością ukrywa on przed okiem rewidujących go do-

...rców nóż, scyzoryk, czy ostatecznie jakąś skorupę, by w ciszy nocnej, z zaciśniętymi z bólu zębami zranić się o ile możności jak najpoważniej i zostać przeniesionym do błogosławionego szpitala.

Słynny włamywacz budapeszteński Mueller, który osiem razy uciekał z więzienia, za każdym razem połykał zaszytą „na wszelki wypadek“ olbrzymią agrafkę... A gdy przeniesiono go do szpitala i w drodze operacyjnej usunięto mu z żołądka „ostrożnościową“ agrafkę, Mueller po trzech dniach umykał ze szpitala, by po pewnym czasie znów połknąć nową agrafkę i ponownie poddać się operacji..

Korespondencja „Pracy“ z Belgji. —

MONS (Belgja) 28 grudnia 1919 r.

Życie codzienne biegnie tu, zdaje się, swojem przedwojennem korytem. Wielki przemysł cechuje jeszcze pewna martwota. Kopalnie węgla, pomimo 8 godzinnego dnia roboczego, dają prawie przedwojenne ilości produktu. Robotnik stara się dotrzymać słowa, że wydajność jego przez to nie zmaleje, — przeciwnie wzrasta. Jednocześnie z tem stara się wyzyskać sprzyjające okoliczności i walczy o lepszą przyszłość bardziej energicznie, niż dawniej. Dąży do upaństwowienia wielkiego przemysłu; — wybory powszechne do parlamentu w zeszłym miesiącu (listopad) dały mu przecież większość liberalną.

Życie komunistyczne doprowadzi i tu do wyników anormalnych, podobnie jak u nas. Robotnik otrzymuje 850 proc. przedwojennego zarobku, gdy inteligent tylko 200 proc. Inteligencja belgijska również nie potrafi, tak jak w Polsce, walczyć o poprawę swego bytu i pod tym względem pozwala wyprzedzić się robotnikowi.

Odczuwać się tu daje drożyzna produktów pierwszej potrzeby.

Inż. Witold Sw.

Na bój! na krwawy bój!



Was ist? Sejm nam zabronił otwierać sklepy w niedzielę!
To my potrzebujemy zrobicz rewolucje.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. Z. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.